

Dariusz Łukasiewicz
(Poznań)

FORMOWANIE SIĘ MIESZCZAŃSKOŚCI W NIEMCZECH XVIII W.

Na marginesie pracy Michaela Maurera, *Die Biographie des Bürgers. Lebensformen und Denkweisen in der formativen Phase des deutschen Bürgertums (1680-1815)*, Göttingen 1996, ss. 712, Vandenhoeck & Ruprecht, Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte 127

Praca habilitacyjna Michaela Maurera o formowaniu się „mieszczańskości” niemieckiej w okresie 1680-1815 została pomyślana jako analityczne postępowanie wobec syntetycznej tematyki. Analityczne, gdyż główny korpus źródeł stanowi obfity zestaw 1200 biografii i autobiografii pochodzących z tego czasu. Syntetyczne, bo cele pracy zmuszały Autora do wyjścia daleko poza tak określony materiał źródłowy. Tak więc Maurer dokonuje analizy swoich źródeł pod kątem wydobycia z nich nie losów indywidualnych, a regularności, kontrolując zarazem rezultaty swojej pracy przy pomocy innych źródeł współczesnych i literatury przedmiotu. Kryterium selekcji jest dla Autora nie wybitność postaci ani prawdziwość faktograficzna źródeł, a zawarte w nich cechy mieszczańskie. Jeżeli z książek tych można wnioskować, że każdy twórca biografii starał się być człowiekiem pracowitym, oznacza to tylko, że wartość ta była wysoko ceniona. Tak też Maurer w źródłach tych szuka refleksji o „dobrym życiu”. Kwestia podstawowa to samo masowe pojawienie się nie mającej charakteru elitarnego biografistyki świeckiej w języku niemieckim. Była ona pisana przez ludzi z kręgu kultury mieszczańskiej i do tego kręgu adresowana, a wraz z tym zawierała szereg cech tworzącej się autoidentyfikacji tej kultury. Językiem kultury dworskiej była łacina albo język francuski, co decydowało z jednej strony o zasięgu społecznym wychodzącego z niej piśmiennictwa, z drugiej o ocenie jego jakości¹.

Jako ewolucyjnego przodka swego zamysłu Maurer przywołuje ucznia Wilhelma Diltheya — Bernharda Groethuysena (*Die Entstehung der bürgerlichen Welt- und Lebensanschauung in Frankreich*, 1927), którego praca o mieszczaństwie ancien régime’u oparta była na kazaniach. Gdy wszakże dla Groethuysena punktem odniesienia była historia duchowości, to dla Maurera jest nim historia społeczna, a w niej koncepcja Ilji Miecka.

Zdefiniowanie pojęcia „mieszczaństwa” (Bürgertum) jest oczywiście zagadnieniem węzłowym. Chodzi przecież nie o mieszczan „miejskich” (Stadtbürger) kategorię społeczeństwa stanowego ani o obywatela państwa, które to znaczenie pojęcia „Bürger” nie przypadkiem pojawiło się w wieku XVIII. Nie chodzi również o mającego pejoratywny oddźwięk, a definiowanego przez stosunek do kapitału, marksowskiego „Bourgeois” (odnośniki do pracy Maurera zamieściłem w tekście, tu s. 31-32). Przedmiotem zainteresowania Autora jest specyficzna mieszczańskość niemiecka jako zespół wartości, norm postępowania i życiowych celów, które wykształciły się historycznie w XVIII stuleciu, a swoją pełną manifestację znalazły w XIX w. Była ona przedmiotem wielokrotnych interpretacji i wiązano ją to z etyką protestancką, to z kapitalizmem fabrycznym albo kapitałem finansowym. Dla Maurera tworzenie się społeczeństwa mieszczańskiego jest procesem przechodzenia od silnie skonfe-

¹ Tomasz Szarota zauważył interesujące zjawisko ekspansji literatury pisanej po niemiecku w latach czterdziestych XVII w., które zanikło następnie aż do połowy XVIII w., T. Szarota, *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu i autostereotypu*, Warszawa 1988, s. 75, 84.

sjonalizowanego społeczeństwa stanowego do społeczeństwa wolnych indywidualiów (s. 23). Mieszczanństwo Autor definiuje też jako formację, która zasadniczo przyczyniła się do wytworzenia dzisiejszego świata w jego pozytywnych i negatywnych aspektach (s. 27). O ile dla mieszczaństwa stanowego charakterystyczne były profesje kupców i rzemieślników, to w formowaniu mieszczańskości niemieckiej podwaliny położyły instytucje państwa terytorialnego i absolutystycznego, przede wszystkim w jego wersji oświeceniowej. Stworzyło ono grupę związanych z nim urzędników, profesorów, lekarzy, prawników, nauczycieli, pastorów (s. 615) etc., z której wyłaniać się zaczęła, wraz z umacnianiem i rozprzestrzenianiem się państwa, nowa — obok stanów — kategoria społeczna. Jak powiada Maurer, grupa ta rozumiała interes państwa jako integralną część swego osobistego interesu (s. 376–378). Państwo z jednej strony dawało im wynagrodzenie, z drugiej praca dla niego tworzyła nowy rodzaj prestiżu, konkurencyjny wobec statusu szlacheckiego. Autor odwołuje się też do tezy F. H. Tenbrucka, że mieszczaństwo było nie produktem określonej warstwy społecznej czy stanu, lecz nową historyczną formą uspołecznienia (*Vergesellschaftung* — samo pojęcie zaczerpnięte od Maxa Webera) i że powstawało dopiero przez swoją kulturę. Faktycznie więc Autor, stwierdzając, że stworzenie posad i źródeł dochodu dla pozastanowej grupy stanowiło grunt dla zaszczepienia mieszczańskości, rolę decydującą w tym procesie przyznaje czynnikowi ekonomicznemu. W krajach protestanckich (jak Prusy) proces ów był a priori ułatwiony przez podległość duchowieństwa państwu i otworzenie dla niego ścieżek awansu w hierarchii urzędniczych posad radców konsystorzów, superintendentów etc. Przy tym ważne jest, by rozumieć, że motyw finansowy otwiera tu tylko możliwości formowania się mentalności, a nie stanowi jakiegoś finalnego wyjaśnienia poglądów i działań. Nie zmienia to, wyraźnie zauważanej przez Maurera, zależności między kierunkiem rozwoju religijności a interesem społecznym (s. 225). Dzięki temu do dyspozycji państwa stawała z jednej strony cała rzesza pastorów, z drugiej znaczna liczba probostw zapewniających dochody. To pastorów właśnie, a nie urzędników uznaje Maurer za rdzeń wykształcającej się niemieckiej mieszczańskości. Przez swój wpływ na wiernych zapewniali oni rozprzestrzenianie się wartości mieszczańskich wśród grup podatnych na ich przyjęcie. Należały do nich wprawdzie przede wszystkim wyżej wspomniane profesje związane z państwem (więc także nauczyciele, lekarze, prawnicy), ale i całe „mieszczaństwo miejskie” — rzemieślnicy i kupcy. Ponadto podatna na ideały mieszczańskie była również w części szlachta szukająca drogi kariery na wymagających wykształcenia posadach urzędniczych. Chłopów Autor stawia poza nawiasem swoich rozważań, co wynika z niemożności spełnienia przez warstwę niższą (bo też i plebs miejski) innych warunków tworzenia się mieszczańskości.

Tak więc siłą napędową zmian, dla których ważnym korelatem była laicyzacja, na pozór paradoksalnie stawało się duchowieństwo. Na pozór, ponieważ — jak uważa Maurer — zmiany miały swój wymiar religijny, polegający na wprowadzeniu oświeceniowej racjonalizacji religii, wyeliminowaniu z niej pierwiastków bajkowych i nie dających się utrzymać wobec zasad religii i, w ogólności, myśli krytycznej. Z perspektywy mieszczańskości liczył się natomiast korpus wartości, którego religijny wymiar przekładał się na wymiar świecki. Oświecenie stanowiło tu kontynuację pietyzmu, który już na wstępie wieku światła kładł nacisk na moralne, świeckie konsekwencje religii i ich upowszechnianie wśród ludu przez edukację i dyscyplinowanie. W treściach religijnych odbijała się świecka mieszczańskość: tak było z akcentem kładzionym na otrzymane od Boga (ponadstanowe) talenty, które powinno się w życiu realizować w odpowiedniej profesji (*Beruf*). Nie był to już więc model dziedziczenia rodzaju pracy po rodzicach. Dominacja wymiaru praktyczno-moralnego widoczna była zarówno w luteranizmie, jak i w kalwinizmie — twierdzi Maurer — zbliżając do siebie obydwie odmiany protestantyzmu.

Głównym nośnikiem procesu formowania się mieszczaństwa było słowo pisane, którego bezsprzedna ekspansja przypada na XVIII w. Z nim wiąże się wykształcenie rynku literatury i dosyć jednorodnej opinii publicznej, która punkty odniesienia znajdowała nie w przynależności do stanu, a w modnych i uznawanych za ważne tematach i poglądach wyrażanych w słowie pisanym. Obok pisarzy, także aktorzy i muzycy z marginesu przenosić się wówczas zaczęli w centrum uwagi owej opinii publicznej. Aby literatura, jako ów łącznik opinii publicznej, mogła się pojawić, konieczny był warunek uważany przez Maurera za konstytutywny dla mieszczańskości — wykształcenie, które też było jedną z wartości mieszczańskości. Rozumieć je należy z ówczesnej perspektywy nie jako przywilej, ale jako czynnik demokratyzujący, wprowadzający równość szans. Wykształcenie dawało

bowiem każdemu możliwość (co było oczywiście tylko dalekim od realiów ideałem) awansu społecznego ponad systemem stanowym, w ramach instytucji państwa. Dotyczyło to oczywiście także pastorów, którzy wywodzili się często z „mieszczaństwa miejskiego”, a ponadto zasadniczo mieli za sobą uniwersyteckie studia teologiczne. Autor zdaje sobie sprawę, że stare hierarchie stanowe stanowiły tu główny czynnik blokujący, jednak powstała furtka otwierała się coraz szerzej, a wraz z tym umacniała się mieszczańskość. Wykształcenie powszechnie rozumiano również jako „własny wysiłek”, przeciwstawiany przywilejom urodzenia i koneksji. Potrzebna była wola, pilność i praca. Do tej formacji myślowej przypisane zostały, jako mające religijne uzasadnienie, wartości pracy i odwrotnie: praca stała się namiastką religii (s. 433). Szczególnie akcentowane w protestantyzmie cnoty ekonomiczne i moralne występowały wprawdzie od XVI w., intelektualne od XVII, ale dopiero w XVIII w. dołączyły do nich wartości emocjonalne i społeczne (s. 376), przede wszystkim jednak praca (Maurer poświęcił jej osobny rozdział), również w XVIII stuleciu znalazła swoje ukoronowanie w pełnym wykształceniu się etosu profesji i profesjonalizacji. Jak powiada Autor, praca została wtedy ostatecznie „uniewinniona”, jako że wcześniej jej walor negowany był przez szlachecki model egzystencji. Kult pracy kumulował w sobie różne aspekty zmian — „im bardziej oświecony, tym bardziej czynny” — głosiła więc dewiza epoki (s. 433–435). Te wartości dawały się doskonale tłumaczyć na potrzeby grup społecznych nie związanych z państwem. Umożliwiały rozbiście wyizolowania kobiet, Żydów, mennonitów i in. Uczynienie z pracy wartości wiodącej pozwalało też na stworzenie wyraźnej dystynkcji wobec szlachty, szczególnie dworskiej, której styl życia, przyjmujący pracę za uwłaczającą godności stanowej, i swobodę obyczajów piętnowano jako naganne. Analiza samoistnej wartości pracy wiodła następnie do rozwinięcia pojęć „zawodu” i „profesjonalizmu”. W tym momencie chciałbym zauważyć, że ponadstanowa równość szans, jaką dawało kryterium wykształcenia, stanowiła również o podobieństwie pojęcia „Bürger”, w znaczeniach „obywatel” i „mieszczanin”, tj. kultura mieszczańska występowała jako par excellence kultura obywatelska. Wartość wykształcenia ukształtowana przez pietyzm i oświecenie wniosła również inny nowy element; nie tyle perfekcjonizm jako wartość daną, co stałe, wpisane w ludzką kondycję dążenie do niego, traktowanie życia jako stałego procesu korektur, reform, kształcenia. Z całą pewnością z tym sposobem widzenia życia związane były oświeceniowe pojęcia „postępu” i „rozwoju”. Jak uważa Maurer, w społeczeństwie niemieckim XVIII w. pierwiastek wykształcenia był bardziej niż gdzie indziej znaczący dla formowania się mieszczańskości (s. 513).

Już formująca się mieszczańskość miała aspiracje do uniwersalności, to jest takiego sposobu pojmowania świata, który miałby dotyczyć i obligować wszystkich i wszędzie, również szlachtę. Uniwersalność oznaczała otwartość i stanowiła element przyciągający, a była ona ułatwiona aspiracjami duchowieństwa. Proces formowania mieszczaństwa był zarazem procesem akulturacji, której Maurer poświęca zakończenie pracy, stwierdzając, że tworzenie się mieszczaństwa niemieckiego było tego procesu wzorcowym modelem. Pierwiastek uniwersalności urzeczywistnił się praktycznie w XIX w., kiedy formacja mieszczaństwa stała się wiodącym nurtem w mentalności niemieckiej.

Jeżeli powiedzieliśmy, że następowało zeświecczenie społeczeństwa, to z drugiej strony warstwy niższe, a przede wszystkim chłopi, wyznawały jeszcze wiarę przemieszana z wierzeniami o rodowodzie pogańskim. Zaopatrzeni w pojęcia oświeceniowe pastory nie tylko stawali na pierwszej linii chrystianizacji w guście oświeceniowym, tzn. z silnym komponentem etyki społecznej, ale poczuli się również do misji o charakterze cywilizacyjnym, a ich kazania dotyczyły tyleż spraw wiary, co krzewienia płodozmianu, budowy piorunochronów, szczepienia ospy. Jednocześnie dzięki temu, że sami mieli rodziny, stawali się wzorem dla lokalnej społeczności nie jako reprezentanci stanu duchownego, ale jako właśnie „mieszczanie”. To pastory jako pierwsi w swoich miasteczkach i wioskach czytali czasopisma i książki, zabiegali o wykształcenie swoich dzieci i ich wychowanie zgodne z podręcznikami, zakładali towarzystwa czytelnicze. Przed wiejskimi proboszczami otwarta też była możliwość przeniesienia do miasta i awansu. Perspektywa awansu stanowiła również jedną z cech mieszczańskości.

Autor zwraca uwagę na bliskie związki profesji nauczycielskiej z pastorską, ich wzajemne przenikanie się i zarazem gwałtowny wzrost pozycji społecznej nauczycieli w XVIII w., wraz z tym jak zaczęli być uważani i uważać się za ludzi państwa, a bardziej jeszcze krzewicieli mieszczańskości. Maurer zauważył, że zakładanie seminariów nauczycielskich nie tylko podnosiło prestiż nauczycieli,

ale także było wywołane zapotrzebowaniem na ich wyższą pozycję społeczną. Waga przywiązywana do wykształcenia zmieniała też usytuowanie kobiet, które uchodzić miały za głównych „agentów” kształcenia w rodzinie. Z drugiej strony Autor powiada, że przy ogólnym przesyleniu życia pierwiastkiem edukacyjnym w tę stronę zmierzały również zachowujące patriarchalną postać stosunki między małżonkami (Bildungsverhältnis). Małżonek przyjmował tu zwykle rolę pedagoga i kontynuował dawną relację między mężczyzną a kobietą. Obecnie przybierała ona wszakże postać „władzy racjonalnej”. Właściwym jej elementem była też zasada, że uczennica nigdy nie przewyższy mistrza. Powiązana z tym była też zmiana kształtu rodziny i sposobu traktowania dziecka, którego znaczenie w oczywisty sposób wzrosło. Rodzina uległa zawężeniu do „małej rodziny” (Kern-Familie), co polegało na wyłączeniu z kręgu domowników służby. Temu to przemieszczeniu przyznał Autor rolę zasadniczą w formowaniu się rodziny mieszczańskiej. Stosunek do służby ulec miał pewnej profesjonalizacji, a z kolei dzieci wychowujące się dotąd wśród niej miały zostać wyraźniej oddzielone. Mieszczańskie cnoty pracowitości i profesjonalizmu mogły znajdować wyraz zarówno w życiu pracodawcy, jak służących i stanowiły wspólną płaszczyznę formacji mieszczańskiej. Na tworzenie się „małej rodziny” składać się też miały procesy sentymentalizacji, wzrostu znaczenia uczuciowości; wyodrębnianie się dzieciństwa, które na płaszczyźnie wychowania przybierało postać pedagogizacji, w rodzinie owocowało nowym zainteresowaniem dzieckiem i jego wzrastaniem, w którym coraz żywszy udział brali ojcowie, traktujący rodzinę w nowy sposób jako obszar wypoczynku. Do dawnych obowiązków założenia rodziny i posiadania dzieci doszło teraz zadanie ich wychowania i wykształcenia. Proces widoczny na poziomie publicznym znajdował tu swoje prywatne uwewnętrznienie.

Jak wobec stopniowej uniwersalizacji mieszczaństwa przebiegało — zdaniem Maurera — spychanie do defensywy kultury szlacheckiej? Otóż zasadniczą jej wadą był ekskluzywizm szlachty. Ówże ulegał dalszemu zawężeniu ze względu na krąg kultury dworskiej, której Autor przyznaje w XVIII w. aspekty twórcze, ze względu na asymilowanie i popularyzowanie wzorców europejskich, francuskich i angielskich. Potem dopiero wskazuje na jej erozję i uleganie w coraz szerszym zakresie wartościom mieszczańskim. Kultura dworska wyzwoliła się łatwo z ram tradycyjnej religijności, zastąpiła ją jednak libertynizmem obyczajowym i wolnomyślicielstwem, które były trudne do zaakceptowania dla szlachty poza kręgiem dworskim. Kiedy ta z kolei mogła wkroczyć na ścieżkę karier urzędniczych czy wojskowych (niestety kariera oficerska jako główna ścieżka awansu szlacheckiego — w każdym razie w Prusach — nie została przez Maurera wyakcentowana), przechodziła proces akulturacji, asymilując ją do społeczeństwa mieszczańskiego (s. 616).

Maurer ukazuje formowanie się mieszczańkości jako oddziaływanie na różnych płaszczyznach, przynoszące codzienną odmianę sposobu funkcjonowania społeczeństwa. Tak więc nowe podejście do wartości pracy, profesjonalizacji, reprezentowane przez część społeczeństwa, z wolna zapowiadało przezwyciężenie tradycyjnego rytmu roku i dnia. Obok wyraźniej teraz oddzielnego czasu pracy tworzyło się pojęcie czasu wolnego, z kolei czas pracy uległ wyraźniejszej kapitalizacji i przekształdności na pieniądze. Jednak równie zasadnicze, co podkreśla Maurer, było wybijające się na plan pierwszy pojęcie „użyteczności” pracy. Użyteczność i społeczny sens pracy stawały przed wynagrodzeniem. Pozwalało to znaleźć wspólną płaszczyznę dla słabo wynagradzanego urzędnika czy nauczyciela oraz zamożnego kupca i rzemieślnika. Również sfera „uczoności” ulegała stopniowej kapitalizacji, co odbywało się przez urynkowanie pracy pisarskiej i optacanie produktów ducha.

W tym miejscu wskazać chciałbym na momenty wątpliwe w pracy Maurera, na potrzeby uzupełnień i dodatkowej analizy. Relacja między prestiżem, dochodowością i formowaniem się mieszczaństwa jest w istocie w monografii węzłowa. Jak pogodzić wzrost przekładalności pracy na pieniądze, kapitalizację czasu, a również prestiż dochodów pozbawionych stanowej przynależności z charakterystyką grupy, klasyfikowanej przez Autora jako główny nośnik mieszczańkości? Czy nie powinni tej grupy stanowić właśnie kupcy i rzemieślnicy? Odpowiedź wskazująca zasadnie na słabość „miejskiego mieszczaństwa” byłaby niewystarczająca, bo wyprowadzałaby zaraz z ukrycia podziały na przynależne do Europy rolniczej wschodnie Niemcy i na Niemcy zachodnioeuropejskie z silnym mieszczaństwem. Ów podział Autor w monografii bardzo ryzykownie ignoruje, uznając go za mało znaczący. W świetle przyjętych przezeń tez „stare mieszczaństwo rzemieślnicze i kupieckie” zamknięte było w granicach partykularyzmu stanowego, lokalnego oraz indywidualnego, a formo-

wanie się „nowego mieszczaństwa” polegało na wprowadzaniu od zewnątrz treści uniwersalizujących i wyprowadzających je z odosobnienia. Mogli tego dokonać tylko ludzie (skądinąd wywodzący się z tegoż żywiołu „mieszczaństwa miejskiego”, ale także ze szlachty), którzy weszli w struktury państwowe, aby potem z tamtego miejsca wspierać „stare mieszczaństwo” i wpływać na jego modernizację.

Maurer szanse awansu „mieszczan miejskich” w strukturach państwa traktuje jako coś przeciwnego nobilitacji i pozwalającego na poczucie zachowania własnej odrębności. Wydaje się, że było to zjawisko bardziej złożone. Jeśli nawet zasadne jest akcentowanie nowej wartości służby publicznej, wartość nobilitującą, co nie znaczy manifestowaną, miało nadal osiągnięcie pozycji przypisanej dotąd tylko szlachcie. Warto przy tym zaakcentować, że radykalne odejście od klasowo-warstwowego sposobu ujmowania procesu formowania się mieszczaństwa umożliwiło Maurerowi nowe spojrzenie na tę kwestię. Nawet w koncepcji Norberta Eliasa, wywodząca się ze starego mieszczaństwa, kształtująca się „inteligencja”, do której zaliczał on przede wszystkim proboszczów, literatów, profesorów, stanowiła grupę zepchniętą na margines, pozbawioną wpływów, które miały znajdować się całkowicie w rękach szlachty, i wyżywającą się jedynie w twórczości literackiej. I również później, w XIX stuleciu, Elias — uznając wiodącą rolę grupy urzędniczej wobec właścicieli kapitału — podkreślał jej arystokratyczny rodowód, a nie dostrzegał odrębnego statusu mieszczaństwa niemieckiego². Francis L. Carsten³, podobnie jak Elias, zauważa tylko starą ścieżkę awansu społecznego przez nobilitację i zakup dóbr ziemskich⁴ oraz przyjmowanie obyczaju szlacheckiego, podczas gdy u Maurera przyszłość zapowiadały wykluwające się obok zjawiska nowe.

Czy jednak analiza Maurera jest kompletna? Jak się ma do formowania się mieszczańskości niemieckiej stanowy renesans, odkryty przez badaczy na schyłku XVIII w.? Czy można powiedzieć, że było to zjawisko występujące równoległe, czy nawet nakładające się na mieszczenie części szlachty? Jak podkreśla Wolfgang Neugebauer⁵, zjawisko odrodzenia stanowości w Prusach Wschodnich i Zachodnich obok aspektów kontynuacji miało również zasadniczy wymiar innowacyjny. Szlachta dostrzegła własny interes w potrzebie zmian poprzez modernizację systemu stanowego. Zmierzała np. do rozszerzenia reprezentacji stanowej również na zamożniejszych chłopów. Renesans stanów równocześnie odświeżał i przygotowywał kontynuację idei parlamentaryzmu wiodącą do konstytucjonalizmu. Czy więc pokazanie szlachty jako biernego składnika społeczeństwa, ulegającego jedynie akulturacji przez mieszczańskości jest trafne?

Wspominając o formowaniu się mieszczańskości niemieckiej Maurer nie uchwycił jeszcze jednej zasadniczej kwestii, mianowicie pojawienia się w nowym kontekście dawnego illegalizmu⁶, który stanowił szeroki margines poza obszarem akceptowanych i praktykowanych racjonalnych reguł. Owa skłonność do przekraczania granic prawa przez urzędników brała się być może z często uzasadnionego poczucia dysproporcji między pracą a płacą. Zetknąłem się z tą kwestią w swoich pracach nad administracją Prus Południowych (Wielkopolska i Mazowsze lat 1793/5–1806) i szkolnictwem nad Pomorzem Zachodnim⁷. Maurer nie zwraca uwagi na niezwykle dysproporcje w uposażeniach urzędników, nauczycieli, niższych oficerów, a w mniejszym stopniu pastorów. Większość z nich nie była w stanie utrzymać siebie i rodziny, nie wspominając o realizacji analizowanych przez Autora aspiracji. Warto zauważyć, że pomimo profesjonalizacji i przekładalności pracy na płacę wiele posad było jeszcze zgoła niepłatnych, co odczuwano tym dotkliwiej, że coraz częściej wartość pracy

² N. Elias, *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, Warszawa 1980 (wyd. niem. 1969); idem, *Rozważania o Niemcach. Zmaganie o władzę a habitus narodowy i jego przemiany w XIX i XX wieku*, Poznań 1996 (wyd. niem. 1989).

³ F. L. Carsten, *Geschichte der preußischen Junkers*, Frankfurt a. M. 1988, s. 46–48.

⁴ Np. w Brandenburgii w 1800 r. 11% majątków szlacheckich znajdowało się w rękach mieszczan, F. L. Carsten, op. cit., s. 53.

⁵ W. Neugebauer, *Politischer Wandel im Osten. Ost- und Westpreußen von den alten Ständen zum Konstitutionalismus*, Stuttgart 1992, s. 486–493 (rec. A. Kamiński, RH 60, 1994, s. 255–259).

⁶ Jako przeciwieństwo legitymizmu, a następnie jako poczucie zasadności lekceważenia elementów obowiązującego systemu prawnego, a nie świadomego jego łamania, jak w przypadku przestępstwa, zob. M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1993, s. 309–355.

⁷ PH 87, 1996, 1, s. 1–31; 1996, 3, s. 515–530.

oceniano przez pryzmat płacy. Tu rysuje się odrębny problem ustalania przez ówczesnego pracodawcę sprawiedliwej płacy, której pojęcie również znajdowało się w fazie przekształcania. W rezultacie płace tworzyły się na styku starego (nieadekwatnego) i postulowanego nowego (adekwatnego) systemu. Ta antyteza cnót mieszczańskich, cień podwójnej moralności, znajdowała się jednak na dalszym planie tak długo, jak długo atrakcyjna była otwartość nowego mieszczaństwa oraz dynamiczny jego rozwój i jak długo wartość pierwszorzędą stanowił prestiż, poczucie wartości służby publicznej, nawet ograniczona szansa awansu i poprawy sytuacji materialnej.

Jeżeli przyjrzymy się zreferowanym przez Almut Bues⁸, głównym współczesnym nurtom badawczym w historiografii niemieckiej, to zauważymy, że praca Michaela Maurera ogniskuje w sobie szereg zawartych w nich propozycji konceptualnych, obszarów problemowych i hierarchizacji. Niepokoi jednak brak refleksji nad relacją mieszczańskości do militarizmu absolutystycznego, szczególnie w wersji pruskiej. Maurer powiada tylko, że militarizm odgrywał decydującą rolę jedynie w Prusach początku XVIII w., a później miejsce oficera na piedestale hierarchii społecznej zajął mieszczański pedagog (s. 513). Z całości narracji jasno wszakże widać, że Maurer nie zapomniał o prostych konstatacjach na temat pruskiego militarizmu. Chodzi mu więc o coś innego. Nie o oczywistą specyficzną i dominującą rolę korpusu oficerskiego w Prusach i kluczową w nim pozycję szlachty i nie o fakt, że militarizm stanowił filar absolutyzmu pruskiego. Maurer ma na myśli pozycję oficera w formowaniu mieszczańskości niemieckiej, a nie w istniejącej hierarchii społecznej. I to stwierdzenie wydaje się jednak nie do utrzymania.

Chciałbym najpierw zwrócić uwagę na modernizacyjne cechy armii, mieszczące się w zespole cech mieszczańskości wskazanych przez Autora. Tak więc stanowiła ona kolejne — obok wcześniej wspomnianych — względnie niezależne stanowisko miejsce pracy wytworzone przez państwo. Nie zmienia to bynajmniej szlacheckiego oblicza korpusu oficerskiego. Po pierwsze jednak armia otwierała szlachcie uboższej perspektywę awansu społecznego, a po drugie dla mieszczan kariera oficerska była nie tyle zamknięta, co ograniczona bardziej niż w przypadku stanu urzędniczego i duchownego⁹. Dlatego można sądzić, że armia odegrała w formowaniu mieszczańskości rolę mniejszą, niż wskazywałaby na to jej faktyczna dominująca pozycja w państwie. I tutaj jednak cechy właściwe dla formacji mieszczańskiej odcisnęły się silnym piętnem, czego przejawem stało się zakładanie w wieku XVIII, zwłaszcza w drugiej połowie, szkół kadetów i tendencje do profesjonalizacji kadry oficerskiej, podobnie jak w przypadku urzędników czy nauczycieli. Tak więc można powiedzieć, że armia była fundamentem państwa absolutystycznego również w epoce oświecenia i bez niej formacja mieszczańska nie miałaby szans na powstanie, a zarazem oddziaływała ona na porządek mieszczański w równym stopniu hamująco, co twórczo.

Autor pomija kwestię, czy pruski militarizm, który odcisnął się na obliczu zjednoczonej Rzeszy Bismarcka, był czymś osobnym w stosunku do niemieckiej mieszczańskości. Czy nie wycisnął piętna na autorytarnych i z trudem wypieranych cechach mieszczańskości niemieckiej? To wszystko są problemy, których analizy brakuje, a sądzę, że w materiale brany pod uwagę przez Autora znalazłoby się na ten temat wiele instruktywnych wskazówek. Zwróć tylko uwagę na autobiograficzną broszurę z 1811 r., autorstwa wojskowego lekarza, Christianna Ludwiga Mursinna, syna rzemieślnika z małego pomorskiego miasteczka, którego droga awansu zawiodła aż do stanowiska naczelnego chirurga armii pruskiej. Książeczka zaskakująco mało militarystyczna, bardzo „mieszczańska”, z licznymi tropami wolteriańskimi¹⁰. Jeżeli połączymy kwestię illegalizmu z zagadnieniem autorytarnego aspektu militaryzacji w mentalności mieszczańskiej, to dojdziemy do bardzo radykalnych, a moim zdaniem mylnych interpretacji o nihilizmie pruskim fundującym II Rzeszę. Wypadało wszakże, aby Maurer do tej kwestii się ustosunkował.

Kolejna wątpliwość wynika z faktu, że Autor stwierdza, iż za dźwignię przemian nie da się uznać zakładania manufaktur, industrializacji (s. 65). Pisze, że aktywność ekonomiczna koncentrowała się na obszarze rolnictwa, a problemu ubóstwa nie przewidyżono. Tymczasem nie chodzi tu przecież

⁸ PH 87, 1996, 3, s. 597–605; dwie prace z tego kręgu recenzowałem w KH 104, 1997, 1, s. 112–116.

⁹ W 1806 r. na 7–8 tys. oficerów armii pruskiej przypadło 695 głównie młodszych oficerów pochodzenia mieszczańskiego, zob. F. L. Carsten, op. cit., s. 44.

¹⁰ *Christian Ludwig Mursinna der Jubelgreis*, Berlin 1811.

o rozważanie faktycznych zmian gospodarczych, ale o wyraźny ekonomiczny komponent formującej się świadomości mieszczańskiej, znakomicie korespondujący z ustaleniami Maurera dla innych kwestii. Warto już choćby zastanowić się nad konsekwencjami tezy Maxa Webera, rozważanej przez Fernanda Braudela i Immanuela Wallersteina, że państwo absolutystyczne traktować należy w większym stopniu jako analogon przedsiębiorstwa niż stadium rozwojowe państwa centralistycznego w rozumieniu dwudziestowiecznym. Z kolei państwo jako kategoria innego rodzaju niż kapitalizm ten ostatni bardziej wspierało, niż hamowało¹¹. Państwo było nie tylko dworem, nie tylko kredytobiorcą i nie zajmowało się tylko luksusową konsumpcją. Jeżeli Maurer pisze o roli wartości pracy w formującej się mieszczańskiej niemieckiej, to można zauważyć, że nie przypadkiem oddziela się kameralizm niemiecki od merkantylizmu. Jeżeli na pierwszym planie w merkantylizmie znajdował się pieniądź, to w kameralizmie była to właśnie praca. Państwo ze swym aparatem wyraźnie odróżniało się tu od dworu. W kameralizmie akcent kładziono na poprawę wydajności pracy przez podniesienie racjonalności jej organizacji, innowacje techniczne, motywację przez wynagrodzenia i kary. Celem miało być podniesienie „dochodu narodowego” i dobrobytu mieszkańców, w XVIII stuleciu nazywanych już często ponadstanowo „obywatelami”. Droga myślenia wiodła wprawdzie do wzrostu zdolności podatkowych mieszkańców, a więc wpływów do budżetu państwa i realizacji jego militaryzmu, ale z perspektywy formowania się mieszczańskości ta właśnie droga miała znaczenie zasadnicze. Ponadto znaczący dla nas wymiar miała skonstruowana z oporami idea opodatkowania odnoszącego się nie do przynależności stanowej podatnika, a do wysokości jego dochodów (podatki dochodowe, akcyzy i cła). Ponadstanowemu podatnikowi bliżej było do mieszczanina–obywatela niż do szlachcica lub chłopca¹².

Państwo w uboższej Europie Środkowo–Wschodniej, np. Prusy, było przede wszystkim głównym dysponentem kapitału mającym środki i władzę dostateczną do inicjowania znaczącej modernizacji przez upowszechnianie nowych metod upraw roślin, hodowli, melioracji, nowych form budownictwa i zagospodarowania przestrzeni w ogóle, ubezpieczeń, służby zdrowia etc. W tym wszystkim jako elementy kluczowy znajdziemy również szkolnictwo, które ma jak najbardziej wymiar ekonomiczny. Warto zauważyć, że cały system argumentacji stojący za kameralizmem miał racjonalny charakter rozumowania kapitalisty pragnącego zwiększyć dochody poprzez inwestowanie w produkcję. Porównanie rezultatów badań Michaela Maurera z przeprowadzoną ostatnio przez Rolfa Straubla analizą grupy prywatnych właścicieli kapitału w Prusach potwierdza konkluzje Maurera w odniesieniu do roli przedsiębiorców w zjawisku mieszczenia społeczeństwa niemieckiego, a z drugiej strony przeczy dyskredytowaniu przezeń gospodarczej roli państwa¹³. Tak więc, jak zwrócił uwagę Straubel wśród kupców i przedsiębiorców w istocie upowszechniało się znaczenie wykształcenia, chociaż przede wszystkim na poziomie szkoły średniej. Potem następowało przenikanie do tej grupy takich „mieszczańskich wartości”, jak lektura i kolekcjonowanie książek, obrazów, monet, członkostwo różnych literackich, naukowych i kulturalnych towarzystw¹⁴. Po drugie kupcy i właściciele przedsiębiorstw w Prusach byli grupą słabo rozwiniętą. Kapitalizm pruski koncentrował się w Berlinie–Pocdamie i okolicy i obejmował tam zaledwie kilka dziesiątków osób z majątkiem przekraczającym 100 tys. reichstalarów (rtl.) i rocznymi dochodami w wysokości powyżej 5 tys. rtl. Poza tym obszarem takie osoby należały do wyjątków. Jak powiada Straubel, średni poziom dochodów kupców

¹¹ I. Wallerstein, *Das moderne Weltsystem. Kapitalistische Landwirtschaft und die Entstehung der europäischen Weltwirtschaft im 16. Jahrhundert*, b.m. 1986, s. 195–243; F. Braudel, *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, Gdańsk 1976, t. 1, s. 485–487; idem, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm. XV–XVIII wiek*, t. 2, *Gry wymiany*, Warszawa 1992, s. 513–514.

¹² Np. Fryderyk II na samym wstępie swoich rządów w 1743 r. stwierdził, że państwo udzielające wszystkim swoim mieszkańcom ochrony, wymaga też od wszystkich stosownego do ich dochodów („ein Jeder nach Beschaffenheit seiner Einkünfte”) wkładu, za przykładem króla, który daje go ze swych domen (a więc ponownie państwo, jako przedsiębiorca), zob. F. Schneider, *Geschichte der formellen Staatswirtschaft von Brandenburg–Preußen*, Berlin 1952, s. 96.

¹³ R. Straubel, *Kaufleute und Manufakturunternehmer. Eine empirische Untersuchung über die sozialen Träger von Handel und Großgewerbe in den mittleren preußischen Provinzen (1763–1815)*, Stuttgart 1995, s. 475–477.

¹⁴ *Ibid.*, s. 439–473.

i fabrykantów odpowiadał dochodom średnio uposażonych urzędników czy lekarzy. Np. w znacznym ośrodku miejskim, jakim był Magdeburg, w 1798 r. na 8 420 osób czynnych zawodowo 52,3% zarabiała mniej niż 100 rtl. rocznie; w 1810 r. z 4 020 osób zarabiających powyżej 100 rtl. 84,4% nie przekraczało 500 rtl., a zaledwie 5,5% miało dochody większe niż 1 500 rtl.¹⁵ Z kolei w Halle zaledwie 1,5% mieszkańców miało majątek o takiej wartości¹⁶. W strukturze dochodów i majątków mieszkańców analizowanych przez Straubla miast eksponowane jest stanowisko grupy określanej przezeń jako „Bildungsbürgertums”, a która pokrywa się z tworzącym się mieszczaństwem w interpretacji Maurera — są to więc urzędnicy, lekarze, nauczyciele i duchowni¹⁷. Według tego samego autora wpływ państwa na rozwój gospodarczego centrum w Brandenburgii był bardzo znaczny, aczkolwiek w mniejszym stopniu polegał na bezpośrednim interwencjonizmie gospodarczym, a bardziej na promującej rozwój rynku wewnętrznego polityce celnej, importowaniu „zamienników mieszczaństwa” (Francuzi, Żydzi).

Należy podkreślić, że mieszczaństwo XVIII w. zapowiada wiek XIX, ale bynajmniej nie jest formą, którą w tym stuleciu znajdziemy. Wiele z cech ulegnie przeformowaniu, dojdą zjawiska nowe, inne związki z strukturą społeczną, ustrojem, gospodarką. Mieszczaństwo, zwłaszcza w późnym XIX w. będzie czymś innym, a jednak Maurer sądzi, że nadal mamy do czynienia z tą samą formacją, której cechy konstytutywne wymieniliśmy. Można mieć co do tego poważne wątpliwości, chociaż to już problem do odrębnej dyskusji. Tu tylko zaznaczmy narastające wpływy nacjonalizmu, unarodowienia religii, antysemityzmu, pojawienia się ideologii, ruchów masowych i partii politycznych, które prowadziły do nowego ułokowania pojęcia mieszczaństwa w Niemczech. Historycy (np. N. Elias, Georg L. Mosse) zauważają wprawdzie wiodącą rolę tej specyficznie niemieckiej grupy urzędniczej o arystokratyczno-mieszczańskiej proveniencji, gdzie kryterium nobilitacji i formą kształtowania obyczajów były studia uniwersyteckie, a najlepiej zdobycie tytułu doktorskiego¹⁸ i gdzie nad związkiem z kapitałem zdecydowanie dominował związek z instytucją państwa. Miejsce tej grupy i kontekst, w jakim ona funkcjonowała, były już jednak dalece odmienne od tego, który występował wcześniej.

W kontekście koncepcji Maurera frapująco przedstawia się kwestia zmian mentalności na ziemiach polskich. Warto tu wskazać na ścisły związek problemu analizowanego przez Maurera z zagadnieniem formowania się nowoczesnego narodu w Polsce i na kwestię schyłku kultury sarmackiej¹⁹. Widać dokładnie brak napędzających rozwój mieszczańskości struktur państwa, przy słabszym jeszcze niż w Prusach potencjale tradycyjnego mieszczaństwa. Tak było w latach reform stanisławowskich, które musiały szukać oparcia w tradycyjnych strukturach klienteli magnackiej. Że katolicyzm w oświeconym absolutyzmie (np. w Austrii) przechodził podobne reformy i w rezultacie odgrywał podobną rolę, jak Kościół protestancki, o tym Maurer pisze osobno (s. 228–231). Rzecz inna, na ile ma rację twierząc, że było to naśladownictwo wzorów protestanckich, a nawet działania prowadzone przez duchownych protestanckich. Podobnie, chociaż w innej skali, było z Rzecząpospolitą, w której reformach znaczącą rolę odegrało katolickie duchowieństwo (np. Michał Poniatowski, Hugo Kołłątaj czy Stanisław Staszcz). Nie przypadkiem też Hans-Jürgen Bömelburg²⁰ powiada, że analogicznie w krajach Europy Środkowo-Wschodniej (Polska, Czechy, Węgry) dwory magnaterii tworzyły

¹⁵ Ibid., s. 239.

¹⁶ Ibid., s. 257.

¹⁷ Ibid., s. 299.

¹⁸ Witold Molik pokazuje jako charakterystyczną uwagę Juliana Ochorowicza o czołobitności panującej w Niemczech dla tytułu doktorskiego „pomimo tego, że tu łatwiej być doktorem, niż u nas kardynałem”, za: W. Molik, *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871–1914*, Poznań 1989, s. 271–272.

¹⁹ Mam na myśli przede wszystkim ujęcia T. Łepkowskiego, *Polska — narodziny nowoczesnego narodu 1764–1870*, Warszawa 1967; J. Jedlickiego, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988; T. Kizwaltera, *Zmierzch kultury staropolskiej a początki nowoczesnego narodu*, w: *Zmierzch kultury staropolskiej. Ciągłość i kryzysy (wieki XVII–XIX)*, red. U. Augustyniak i A. Karpiński, Warszawa 1997, s. 104–113.

²⁰ H.-J. Bömelburg, *Die Magnaten: Avantgarde der Ständeversammlung oder oligarische Clique?, w: Ständefreiheit und Staatsgestaltung in Ostmitteleuropa. Übernationale Gemeinsamkeiten in der politischen Kultur vom 16.–18. Jahrhundert*, wyd. J. Bahlcke, H.-J. Bömelburg, N. Kersken, Leipzig 1996, s. 127.

lokalne odpowiedniki centralnych instytucji państwowych, rozbudowana kadra urzędnicza magnaterii była często lepiej wykwalfikowana od nielicznych kadr państwowych. Już Jerzy Topolski dostrzegał podobne do etosu protestanckiego pierwiastki w mentalności stanu szlacheckiego, kiedy koniunktura rolna czyniła gospodarkę folwarczną zajęciem zaspokajającym potrzeby szlachty²¹. Analizowane przez Maurera pierwiastki mieszczańskości stały się wyraźnie widoczne w krótkim okresie egzystencji Księstwa Warszawskiego, kiedy to z dnia na dzień ruszyła pełną parą maszyneria państwa. Ujawniały się i wcześniej pod zaborem pruskim, ale wówczas ich rozwój był blokowany przez ograniczenie Polakom dostępu do urzędów. Później, w XIX w. odnotowuje się w Wielkopolsce (por. Witold Molik) zjawisko nabierania cech mieszczańskich przez ziemiaństwo, inteligencję i duchowieństwo, generalny wzrost znaczenia czynnika wykształcenia, owocujący studiami na uniwersytetach niemieckich (ale już nie dla peregrynacji, a zdobycia profesjonalnej wiedzy), włączanie do procesu edukacji także kobiet. Całe to zjawisko wyrastało w kontekście formowania się mieszczaństwa niemieckiego, w obcowaniu z niemiecką kulturą i samymi Niemcami, ale zarazem przeciw germanizacji, a jego głównym ośrodkiem było ziemiaństwo! W Polsce zjawisko analogiczne do mieszczańskiej akulturacji w Niemczech miało więc całkiem inny charakter i przebiegało w innych cezurach czasowych²².

Mamy też do czynienia z innym rodzajem relacją. Analizowana przez Maurera mieszczańskość stanu urzędniczego stanęła po 1793 r. w Wielkopolsce wobec stosunków całkiem odmiennych i obcych, a interpretowanych jako „szlacheckie”, a więc krytykowane na własnym gruncie. Model akulturacyjny, otwarty i narzucający się jako jedyny zespół wartości godnych zaaprobowania musiał prowadzić do gwałtownego konfliktu ze szlachecką kulturą ziem polskich. Negatywny stereotyp Polaków i Polski (z przymiotnikiem szlacheckiej), już wcześniej był wyraźnym i dogodnym punktem odróżnienia na mapie mentalnej Prusaków, ale i Austriaków (i na nich tu poprzestańmy). W swoich badaniach nad obrazem Polski i Polaków w Prusach w okresie 1772–1815²³ wskazałem właśnie na nieprzystawalność form państwowych i struktur społecznych jako na główną przesłankę poczucia obcości i wrogości. Z drugiej strony liczne pochlebne opinie pruskie na temat zreformowanego parlamentaryzmu polskiego i konstytucji majowej, słabo przystające do oświeceniowych ataków na szlacheckość, stanowią jeden przyczynek do zarzutu niekompletności modelu formowania się mieszczaństwa niemieckiego przedstawionego przez Michaela Maurera.

Podsumowując, podkreślić należy, że mamy do czynienia z pracą wybitną, płodną intelektualnie i znaczącą. Podnosić by można jeszcze szereg kolejnych kwestii: wpływ rewolucji 1789 r. na tworzenie się niemieckiej mieszczańskości, jej relację do pojęcia charakteru narodowego. Z zewnętrznej, polskiej perspektywy wyosobliwość tworzenia się mieszczańskości niemieckiej jest chyba lepiej widoczna niż dla obserwatora niemieckiego. Równocześnie zwrotnie pozwala ona oglądać w innym kontekście polskie sprawy. Przedstawione uwagi nie burzą pięknej konstrukcji stworzonej przez Maurera, a mają raczej na celu postulowanie jej uzupełnienia.

* * *

²¹ J. Topolski, *Narodził się kapitalizm w Europie XIV–XVII wieku*, Warszawa 1965.

²² W. Molik, *Entwicklungsbedingungen und –mechanismen der polnischen Nationalbewegung im Großherzogtum Posen*, w: *Elitenwandel und Modernisierung in Osteuropa*, „Berliner Jahrbuch für osteuropäische Geschichte” 2, 1995, s. 17–34; idem, *Das Bild des Deutschen im geteilten Polen vom Ende des 18. bis zum Anfang des 20. Jahrhunderts*, w: *Deutschlandbilder in Polen und Rußland, in der Tschechoslowakei und in Ungarn*, wyd. H. Süßmuth, Baden–Baden 1993, s. 101–117; idem, *Kult Karola Marcinkowskiego*, Poznań 1996; idem, *Polnische und Deutsche Grossgrundbesitzer der Grossherzogtums Posen im Alltagsleben*, „Studia Historica S lavo–Germanica” 18, 1994, s. 63–73.

²³ D. Łukasiewicz, *Czarna legenda Polski. Obraz Polski i Polaków w Prusach 1772–1815*, Poznań 1995.